

Różni są...

Kraków, 7 marca 1999

Różni są ludzie. Kiedyś nazywało się to: różne mają charaktery. Później dzieliło się ludzi na rasy i klasy. Obecnie najmodniej jest ich dzielić na biednych i bogatych, a tam, gdzie biednych chwilowo zabrakło, na bogatych i resztę. O charakterze już się nie mówi.

Żle z charakterem i nie tylko z nim. Nawet dusza nieśmiertelna też ledwo już zipie, choć ma protekcję: wciąż jeszcze silne chrześcijaństwo. Za charakterem nie ujmie się nikt. Porzuciła go powieść, teatr i malarstwo (kto jeszcze maluje portrety?). Człowiek to już nie charakter, tylko konsument, rzadziej producent (kiedyś żył, żeby coś robić, teraz – żeby jeść), a zawsze elektorat. Społeczeństwo zamienia się w hodowlę, a człowiek prawa w prawa człowieka. Nie mówmy więc o charakterach.

Jemu nie zaszkodzi to milczenie, bo on jest, po prostu jest, czy milczeć o nim będziemy, czy mówić. Zaszkodzi tylko nam, jak zawsze, kiedy coś jest, ale się o tym nie mówi. Jest na każdym naszym kroku i nie możemy go uniknąć. Kiedy spotykamy drugiego człowieka, w jakichkolwiek okolicznościach i w jakiejkolwiek sprawie, zawsze mamy do czynienia tylko z charakterem.

I zawsze wolimy jednego od drugiego, jakże niesprawiedliwie ze wszystkich innych punktów widzenia. Anarchicznie, społecznie, apolitycznie, amoralnie i a kuku.

Sławomir MROŻEK, *Dziennik powrotu*,
Noir sur Blanc, Warszawa 2000